

Już nie Kaliningrad, ale jeszcze Chmielnicki

27 czerwca 2023

Komisja Standaryzacyjna podjęła decyzję o przemianowaniu rosyjskiego miasta Kaliningrad z powrotem na Królewiec. Tymczasem jeżeli już ma się zmieniać tę nazwę, to możliwe są też jeszcze inne warianty.



Sięgając w głąb historii można by nakazać powrót do pierwotnej nazwy Kaliningradu, czyli do Königsbergu, co łątowno dałoby się przerobić na Królewską Górę, tak jak Grünberg przechrzczono na Zieloną Górę a Hirschberg to teraz Jelenia Góra. Wprawdzie nazwa Królewska Góra jest już w użyciu, jednak dotyczy tylko niewielkiej części Konstancina, o czym mało kto wie oprócz jego mieszkańców. Warto przy okazji przypomnieć, że sama nazwa Konstancin pochodzi od imienia księcia Konstantego, carskiego namiestnika Królestwa Polskiego. Rzeźba z jego wizerunkiem od kilku lat znajduje się w najbardziej uczęszczanym miejscu na dziedzińcu tamtejszego Centrum Handlowego i jakoś nikomu to nie przeszkadza, mimo że to Rusek i w dodatku zaborca. Zaś jeśli chodzi o Królewiec, to rzeczonyj komisji najwyraźniej zabrakło wiedzy historycznej, jako że nie zauważyła tego, że sama ta nazwa ma rosyjski rodowód, bowiem w starych rosyjskich zapiskach figuruje jako Koroliewiec.

Wprawdzie dość powszechną praktyką jest dostosowanie nazw zagranicznych miast do własnego języka, to jednak nikt na świecie nie bawi się w całkowite przemianowanie nazw według własnych kryteriów. I tak mówimy Paryż zamiast Paris, Londyn zamiast London czy Wiedeń zamiast Wien. Działa to też drugą stroną. Po angielsku Warszawa to Warsaw a Kraków to Cracow. Jednak nikt nie wpadł na pomysł, aby Nowy Jork nazywać Nowym Amsterdamem, ponieważ pierwotnie nosił taką właśnie nazwę.

Przypadek Królewca jest zatem swoistym ewenementem. W Rosji już pojawiły się sarkastyczne komentarze sugerujące, że skoro ma być Królewiec, to może też i Danzig.

Decyzję o zmianie nazwy Komisja Standaryzacyjna podjęła na wniosek 12 osób, które same siebie określiły jako działacze samorządowi i społeczni. Szacowna komisja od stycznia wodziła się z decyzją do 12 kwietnia, aby ostatecznie ogłosić ją w przeddzień Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Powiązanie Królewca z Katyniem ma mieć znaczenie symboliczne podobnie, jak większość wydarzeń w naszym kraju, zwłaszcza gdy nadarza się okazja do dokopania ruskim. W uzasadnieniu decyzji komisja stwierdza, iż Michaił Kalinin ponosi współodpowiedzialność za rozstrzelanie polskich jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, bowiem podpisał się wraz z innymi ówczesnymi członkami Politbiura pod wnioskiem Berii. Spróbowałby się nie podpisać! Nie negując tego faktu, warto jednak zauważyć, że poza tym feralnym i wymuszonym podpisem Kalinin nie był umoczony w stalinowskie represje. Przez wiele lat piastował reprezentacyjną funkcję przewodniczącego Rady Najwyższej. Był zatem jedynie formalną głową państwa, a nie decydem, tę rolę bowiem zmonopolizował sobie Stalin. Kalinin miał reprezentować ludzką twarz reżimu i tak też był w ZSRR odbierany, o czym może świadczyć nadana mu poufała ksywka Dieduszka Kalinin.

W uzasadnieniu Komisja twierdzi, iż nazwanie dużego miasta położonego blisko granic Polski imieniem zbrodniarza współodpowiedzialnego za decyzję o masowym wymordowaniu Polaków ma w Polsce „emocjonalny, negatywny charakter”. Warto zauważyć, że przez wiele lat nazwa Kaliningrad nikomu nie wadziła i nie miała emocjonalnego, negatywnego charakteru, który nagle został zauważony przez komisję. I trzeba było dopiero dwunastu nadgorliwców, aby na antyrosyjskiej fali mogli się wykazać rewolucyjną czujnością.

Przypadek Kaliningradu może tworzyć kolejne precedensy. Wprawdzie w obliczu wojny z Rosją niezręczne byłaby zmiana

nazwy ukraińskiego miasta Chmielnicki, choć upamiętnia ona Bohdana Chmielnickiego, który w XVII wieku był przywódcą antypolskiego powstania kozackiego. Jednak ta wojna kiedyś się skończy i wówczas zblednie dzisiejsze uwielbienie Ukrainy. Czy zatem Komisja Standaryzacyjna nakaze zamianę Chmielnickiego na Płoskirów, czyli powrót do nazwy, które to miasto nosiło w okresie polskiego panowania?

Autorstwo: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: Lewica.pl